Cena 10 hal.

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ▫ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 41. Kraków, dnia 11 października 1912 r. Rok XV.

Kto wojnę wypowiada — a kto za nią płaci?

Naród jak morze faluje po ulicach a grzmiące okrzyki napełniają powietrze: Niech żyje wojna!

To czyta się we wszystkich depeszach, nadchodzących z Bałkanu, w tych oszukańczych depeszach, kapiących wprost od zachwytów wojennych, mających za zadanie wmówić w świat, że wojny chciwych książąt, wojny klik wyzyskiwaczy są wybuchem namiętności narodu, powstałym z głębi woli narodu.

Naturalnie wszędzie odnośnego króla wita się owacyjnie i „oklaskuje".

Podobnie dzieje się np. i w Atenach, gdzie książęta, synowie króla, napędzeni niedawno z wojska, stawają „do rozporządzenia" ministrowi wojny, „aby módz służyć ojczyźnie". Szczególnie następca tronu jest „przedmiotem gorących owacyj"; tensam następca tronu, który w grecko-tureckiej wojnie w roku 1897 zdezerterował i **omało przez rozgoryczony lud stolicy nie został powieszony na latarni.** Podobny burzliwy zachwyt panuje naturalnie i w Belgradzie, gdzie przed czterema laty panował taki sam wojenny „entuzyazm", a chociaż do wojny nie przyszło wcale, „rozentuzyazmowany" przed chwilą naród na to się nie oburzał. W ogromnie patryotycznych telegramach przedstawia się **wojna wogóle jako najprzyjemniejsza rzecz w świecie,** jako największa zdobycz biednych bałkańskich narodów. Tylko, że „niech żyje wojna!" krzyczą najbardziej ci, którzy pozostają w domu, jak wogóle **„śmierć za ojczyznę" wielbią najwięcej ci, którzy pozostali przy życiu.**

Ale obok tego oficyalnego a szrubowanego zachwytu nadchodzą także inne wiadomości z objętych wrzawą wojenną miast. Przygotowują się do wojny i mobilizują. Ale równocześnie ogłasza się wszędzie tzw. **moratoryum,** co przetłumaczone na polskie znaczy, że długów za czas najbliższy nigdzie się nie płaci; kto tam jest coś winien, ten nie potrzebuje nic płacić, takiego nie można skarżyć ani egzekwować. Szczególnie wierzycielom zagranicznym nic się nie płaci; z mobilizacyą żołnierzy zarządza się równocześnie strejk dłużników. I jeszcze jedno:

wszędzie zawiesza się konstytucyę, zaprowadza się stan wojenny, znosi się wszystkie prawa zagwarantowane konstytucyą.

Lecz to naturalnie nie przyczynia się rzekomo wcale do zmniejszenia powszechnego zachwytu dla wojny.

Naród jak morze faluje po ulicach i głosem ochrypłym wznosi okrzyki na cześć wojny. Ale miliony, które nie „falują", które nie krzyczą „niech żyje"! ci rozporządzenia wojenne odczuwają całkiem inaczej. Koleje zastanawiają ruch towarowy, banki, oblegane przez ludzi, żądających zwrotu swych wkładek, zastanowiły swoje czynności i drzwi swoje zamknęły. Z powodu powołania wszystkich zdolnych do broni ludzi, brakuje wszędzie sił roboczych. Pieniądze papierowe tracą na wartości a że cała wojna zbudowaną jest na papierze, dlatego wartość jego będzie dalej spadać i pustoszyć gospodarcze życie kraju. Najbogatsze państwo nie mogłoby podołać nowoczesnej wojnie z jej wszystkimi technicznymi środkami mordu: cóż dopiero mówić o narodach bałkańskich, żyjących w tak nierozwiniętej gospodarce, których egzystencya zależy bezpośrednio od ludzkiej pracy! I śmie się jeszcze wmawiać w świat wojenny entuzyazm! Czy jednak podczas jakiejś wojny, wywołanej przez klasy wyzyskiwaczy, brakowało kiedy gadania o entuzyazmie „narodu"? Bo tego **biednego narodu,** który dostarcza żołnierzy, na którego przyszłość staczają materyalne ofiary wojny, **nie pytają się nigdy,** czy chce wojny! Poprostu wydaje się tylko rozkaz a każdy w milczeniu musi narukować, **w milczeniu dawać się zastrzelić,** podczas gdy próżniacy, których w stolicach bałkańskich nie brakuje, krzyczą „hurra"! Lecz po tem sztucznem, przez ambitne, pozbawione skrupułów **dynastye** wywołanem podnieceniu wojennem nastąpi przykre otrzeźwienie.



Dwa światy: Prezydent Szwajcaryi Forrer, przedstawiciel demokracyi, oraz cesarz Wilhelm przed domem Związkowym w Bernie. (Do art.: Wojsko stałe czy milicya?)

Wojna z Turkami nie jest wcale dziecinną zabawką, i jeżeli takie wielkie mocarstwo, jak Włochy, tak straszliwie musiało się wytężyć na wojnę trypolitańską, to wojna taka będzie dla państw bałkańskich jeszcze boleśniejszą i bogatszą w ofiary. A cóż zostało we Włoszech z tego burzliwego entuzyazmu, jaki zapanował po wypowiedzeniu Turcyi wojny! Jakież to po nim zapanowało rozczarowanie i rozgoryczenie! Jeżeli na Bałkanie rzeczywiście przyjdzie do bezmyślnego rozlewu krwi, jeżeli narody jego będą musiały przejść wszystkie okropności wojny, jeżeli w jego państwach zapanuje bieda i nędza, a zapanuje z pewnością, wtedy **entuzyazm dzisiejszy zmieni się w przekleństwo** na tych, którzy rozpasali to szaleństwo wojenne i zgubę na świat sprowadzili. Chciwi łupu królowie nie będą już nigdy owacyjnie witani. **Naród walczący o wolność, walczący o prawo swoje w historyi, zasługuje na najwyższy podziw;** do zdobycia tego prawa niema innej drogi jak tylko wojna, wtedy

wojna jest rzeczą dobrą a narzekanie na nią jest rzeczą równie dziecinną jak głupią.

Ale czy można powiedzieć to o wojnie, którą królowie zaczynają tak lekkomyślnie? Można różnie sądzić o tem, czy Turcya jest państwem cywilizowanem, można zgodzić się na to, że partya rządząca, która zaprowadziła konstytucyę w Turcyi, zawiodła pokładane w niej nadzieje; lecz nikt nie uwierzy owym czterem rządom, które teraz napadają na Turcyę, że kierują się szlachetnym motywem wywalczenia dla swych uciśnionych pobratymców wpaństwie ottomańskiem równych praw i wolności. Bo po pierwsze Austrya może najlepiej powiedzieć, jak bardzo trudnem jest uregulowanie współżycia narodów, my w Austryi najlepiej wiemy, że **żądanie narodowego samorządu łatwiej można postawić, niż je przeprowadzić!** Szczególnie ma to miejsce w owej Macedonii, w której narody i wyznania tworzą jeden nierozerwalny węzeł, w której nienawiść narodowa i religijna stawia wszystkich przeciwko wszystkim. A po drugie u tych rzekomych oswobodzicieli zanadto jaskrawie występuje chciwość łupu i wzbogacenia się, która wywołała pożar, jaki **teraz chcą gasić strumieniami krwi.** I jeżeli nawet na podłożu tych wojen jest coś, co wypływa ze świadomości pobratymstwa z uciskanymi przez Turcyę narodami, to przecież **działającemi tu siłami są tylko dynastyczni chciwcy** i ich bezsumienni doradcy: ten król Ferdynand, który tylko przypadkowo stał się Bułgarem, król Piotr, który przez mord wstąpił na tron, król Mikołaj, carski utrzymanek, którego najpierwszą królewską czynnością jest branie pieniędzy gdzie się da i wreszcie król grecki, który potrzebuje wojny, aby módz utrzymać się w kraju, **który nie tak dawno precz chciał go napędzić.**

Wojna bałkańska rzuci ponure cienie na Europę i sprowadzi troski i nieszczęścia; nie mogłaby ona nigdzie liczyć na niczyją zgodę, nawet gdyby jej pobudki były naprawdę szlachetne i szacunku godne.

Lecz my widzimy w niej przedewszystkiem **dzieło chciwych łupu książąt** i dlatego wojna ta budzi w nas tylko gorące pragnienie, aby przyszedł czas, w którym **narody nie dawałyby się podjudzać** i zwodzić, w którym nie możnaby już było narodu komenderować na śmierć. Ale **wtedy i tylko wtedy świat będzie wolnym od przekleństwa wojen.**

Wojna się rozpoczęła!

Zawierucha wojenna, na którą się już od dłuższego czasu zanosi w Europie może wybuchnąć z każdą chwilą. Lecz straszna katastrofa, jakaby dotknęła ludy, przecież od wypowiedzenia ostatniego słowa wstrzymuje rządców krajów, bo ciągle jeszcze trwają targi, aby burzę zażegnać.

Wiadomości, jakie przynoszą telegramy, podają, iż 4 państwa bałkańskie to jest Bułgarya, Serbia, Czarnogóra i Grecya zebrały wojska i chcą napaść na Turcyę. Chodzi im rzekomo o to, aby się ująć za swoimi pobratymcami, którzy jako katolicy są w Macedonii i Albanii strasznie prześladowani przez Turków. Lecz żadne z tych państewek nie myśli o pobratymcach, lecz korzysta ze sposobności, z osłabienia Turcyi wojną z Włochami, aby urwać co się da na Turcyi.

W rzeczywistości chodzi im o to, aby zdobyć na Turkach tyle kraju, iżby się można było dostać do morza! Bułgarya ma apetyt na stolicę Turcyi Konstantynopol, Serbia na kawał Albanii z wielkim portem Saloniki, Czarnogóra też radaby urwać obok położony kawałek Albanii, aby sobie brzeg morski rozszerzyć, zaś Grecy chcą też zachwycić kawał kraju a przedewszystkiem niektóre wyspy wielkie należące do Turcyi jak np. wyspę Kretę!

Lecz to się tak łatwo pisze a w rzeczywistości dokonanie tych wszystkich planów napotka niesłychane trudności. Przedewszystkiem Turcya nie jest słabą, jakby się zdawało! Obecnie zawarła pokój z Włochami, a za odstąpienie Włochom Trypolisu otrzyma kilkaset milionów koron. Pieniądze mieć będzie na wojnę, pozbywa się nieprzyjaciela za plecami, to jest Włoch, a wojsko ma dobrze uzbrojone, bardzo bitne, musztrowane przez niemieckich oficerów.

Z państw, które chcą na Turcyę uderzyć jedna tylko Bułgarya ma wojsko dobrze ćwiczone i bitne. Inne państewka a specyalnie Serbia ma wojska bardzo słabe, źle uzbrojone i nie wiele warte w boju. Zbili je przecież nie tak dawno na kwaśne jabłko Bułgarzy a zaś Grecy w wojnie turecko-greckiej pokazali, iż potrafią znakomicie — za przykładem następcy tronu... — umykać z pola walki. Jakim więc będzie wynik wojny — dziś przewidzieć bardzo trudno, a to tem bardziej, że przecież w tem, czy owe państewka bałkańskie zajmą port Saloniki, czy nie — jest przedewszystkiem interesowaną... Austrya!

Albowiem stałem dążeniem Austryi jest zdobyć ów port, aby mieć wyjście na morze. Porty bowiem w Tryjeście i Fiume nie wiele są warte ze względu na Włochy, które przecież bardzo łatwo mogą zamknąć austryacką flotę na morzu Adryatyckiem! I dlatego to tak ważnem jest dla Austryi, aby nie dopuścić nikogo do zagarnięcia Salonik!

To też z trwogą czytają dziś ludy Austryi telegramy, donoszące o tem co się tam dzieje na południu, bo może lada chwila nadejść wiadomość, iż Austrya swoje wojska mobilizuje, aby je rzucić... na zagarnięcie nowych krajów — nowych ludów!

Rosya nie zasypia też gruszek w popiele, lecz rzekomo na próbę zmobilizowała swe wojska w Królestwie polskiem. Gazety piszą, że chcą Moskale uderzyć na Austryę, gdyby się ta rzuciła na południe ku Salonikom.

Stanowisko nasze wobec tej zawieruchy, która może ludy Europy pogrzebać w morzu krwi, omawiamy we wstępnym artykule. Poniżej podajemy wiadomości, jak one nadchodzą z pola gotującej się wojny!

Jak donoszą dzienniki, Czarnogóra wypowiedziała dziś wojnę Turcyi. — Wojnę przeto rozpoczęto — wojnę, która się stać może początkiem wielkiej europejskiej pożogi.

---

37 i 38 Zgromadzenie sprawozdawcze posła Zygmunta Klemensiewicza.

W niedzielę d. 6 października stawał przed swymi wyborcami poseł tow. Klemensiewicz w

Świątnikach Górnych.

wielkiej i wysoko rozwiniętej wsi powiatu podgórskiego. Zgromadzenie bardzo liczne, po wysłuchaniu sprawozdania oraz referatu o sejmowej reformie wyborczej, uchwaliło na wniosek tow. Władysława Kotarby jednogłośnie votum zaufania swemu posłowi. Poczem rozwinęła się bardzo obszerna dyskusya, w której przedkładano różnego rodzaju postulaty i żądania do poparcia lub rozstrzygnięcia. Przybyła też deputacya gminy Olszowice w kilku sprawach gminnych. Po zgromadzeniu udał się poseł Klemensiewicz do kancelaryi gminnej, gdzie go oczekiwała cała Rada gminna, aby przedłożyć posłowi swemu sprawę budowy nowej szkoły (stara bowiem zupełnie celowi nie odpowiada) oraz sprawę odszkodowania przez rząd za wydatki poniesione niesłusznie przy zaprowadzeniu ksiąg gruntowych. Serdecznie żegnany opuścił poseł Świątniki, aby udać się na

drugie Zgromadzenie we Wróblowicach.

Przed zgromadzeniem udał się tow. Klemensiewicz do kancelaryi gminnej, gdzie właśnie obradowała cała Rada gminna oraz Rada szkolna miejscowa nad sprawą budowy nowej szkoły. Udzieliwszy informacyi zarówno o stanie obecnego subwencyonowania gmin przez Radę szkolną krajową przy budowie szkół, jak niemniej w sprawie wniesienia petycyi przeciwko kolczykowaniu krów, zaprosił tow. Klemensiewicz zarówno Radę gminną, jak niemniej obecnego na posiedzeniu ks. proboszcza i kolatora p. Leśniaka na zgromadzenie.

Zgromadzenie rozpoczęło się późnym wieczorem przy bardzo licznym udziale mieszkańców. Przybył też na nie ks. proboszcz i p. Leśniak. Poseł Klemensiewicz przedstawił zgromadzonym sprawy, nad któremi obradowała Rada państwa, obecny stan walki o reformę wyborczą, poczem omówił różne sprawy miejscowe. W dyskusyi zabierał głos ks. proboszcz, przedstawiając rozpaczliwy wprost stan dróg w powiecie oraz bardzo liczni towarzysze, którzy podnosili sprawy miejscowe. Tow. Baj przedstawił stanowisko naszej partyi do kwestyi żydowskiej oraz omówił zarzut rzekomej beznarodowości socyalistów. Żywo zachęcani przez ks. proboszcza dziękowali zebrani posłowi za przybycie i zajęcie się tak gorliwe sprawami miejscowemi i sprawami powiatu. Ks. proboszcz, który z początku boczył się na czerwonych, po wysłuchaniu referatów i stwierdzeniu, jak wielkie wrażenie na zebranych robią szczere i nieobwijane w bawełnę słowa mówców socyalistycznych, musiał chyba przyznać, iż ci „czerwoni“ przecież nie zasługują na taką nagonkę, jaką na nich urządza kler i klerykalni naganiacze!

Towarzysze Jednajcie Nowych Czytelników

Wojsko stałe czy milicya?

Czego chcą socyaliści?

Jednem z najważniejszych żądań socyalnej demokracyi wszystkich krajów, stawianem przez nią stale i zawsze, czy to w prasie, czy na kongresach, czy w parlamentach, jest **powszechne rozbrojenie**, t. j. zniesienie armii stałej, a na razie zaprowadzenie na jej miejsce milicyi ludowej, tj. **powszechnego uzbrojenia ludu.**

Wykazują bowiem socyaliści niezbicie, że armia stała nietylko jest najzupełniej zbyteczną i niepotrzebną, ale wprost szkodliwą i niebezpieczną. Jest szkodliwą, bo nakłada na ludność niesłychane ciężary, rosnące z roku na rok, niszczy kwiat ludności w jego najpiękniejszym rozkwicie, a w zamian za to nie daje tej ludności nic — nic, nawet tej gwarancyi — na którą powołują się zwolennicy armii stałej, że w razie wojny obroni jej największe dobra — wolność i mienie! Wykazują socyaliści przykładami, że armia stała jest instytucyą służącą li tylko dla obrony interesów nigdy nienasyconych, wiecznie głodnych klas posiadających, a bynajmniej dla obrony interesów tej biednej ludności, która w rzeczywistości ją utrzymuje.

Czem są wojny?

Historya uczy, że większa część wojen, była tylko zwykłemi wyprawami rabunkowemi, przedsiębranemi w celu zaspokojenia ambicyi lub wzbogacenia się garstki jednostek kosztem krwi i życia tak własnej ludności, jakoteż ujarzmionych, a wolnych przedtem narodów. Żołnierz armii stałej, to nie człowiek, to nie obywatel, to niewolnik zakuty w jarzmo bezmyślnej, ogłupiającej dyscypliny, to maszyna bezmyślna, robiąca to tylko, co jej każą. Armia stała, w dzisiejszej jej postaci, to wampir, ssący krew pracujących, biednych klas, to potwór, utrzymujący świat cały w ciągłej obawie przed tą okropną katastrofą, jaką jest każda wojna, to przyczyna tych niesłychanych wyścigów wszystkich państw w gorączkowem zbrojeniu się, a tem samem tej potwornej nędzy, żrącej biedną ludność.

Co to jest milicya, czyli powszechne uzbrojenie ludu?

Inaczej ma się sprawa z milicyą ludową, jaką widzimy w Szwajcaryi, **jedynym kraju w świecie, nie mającym armii stałej,** na który to kraj, socyalna demokracya całkiem słusznie się powołuje.

Każdy obywatel żołnierzem, każdy żołnierz wolnym obywatelem!

Siła zbrojna w Szwajcaryi opiera się więc na t. zw. systemie milicyi, podczas gdy w Austryi i innych państwach Europy panuje system armii stałej. Różnica między niemi jest następująca: W systemie armii stałej trzyma się w czasie pokoju część siły zbronej stale pod bronią. Jest więc stała armia na stopie pokojowej, którą z czasie wojny uzupełnia się i powiększa w miarę potrzeby przez powołanie pod broń rezerw.

W systemie milicyjnym w (Szwajcaryi) **w czasie pokoju nie ma zupełnie wojska pod bronią.** Dopiero w czasie wojny tworzy się armię, powołując potrzebną ilość żołnierzy pod broń.

Rzecz oczywista, iż przy tym systemie musi się już w czasie pokoju żołnierza w zupełności wykształcić, bo potem w obliczu nieprzyjaciela niema już na to czasu i cała energia musi być obrócona na mobilizacyę.

Jak się kształci szwajcarskiego żołnierza?

Wykształcenie wojskowe rozpoczyna się już w szkole zapomocą odpowiednio prowadzonej nauki gimnastyki, udzielanej przez fachowych nauczycieli. W wieku, między szkołą a właściwą służbą wojskową, odbywa się t. zw. wykształcenie wstępne, które wprawdzie nie jest obowiązkowe, ale jest na wielką skalę praktykowane przez kantony i stowarzyszenia. Starania te wspiera Związek szwajcarski, między innemi przez bezpłatne dostarczanie broni, amunicyi i rynsztunku. Główny nacisk kładzie się bowiem na ćwiczenia w strzelaniu. Przez to młodzieńcy od 15 roku życia mają sposobność obeznania się z bronią.

(Dokończenie nastąpi).

Jaką chłopi mają pocztę w Galicyi?

Sprawozdanie nasze o procesie karnym przeciw słudze pocztowemu w Wiśniowej, poruszyło bolączkę ciężką naszego ludu.

Sprawa poczty w Wiśniowej, która **do dziś dnia nie wypłaciła kilku tysięcy koron,** nadesłanych różnym wiejskim adresatom w Galicyi od krewnych w Ameryce, staje się powoli skandalem międzynarodowym. Ameryka nie przyjmie obojętnie faktu, że jej przekazy pieniężne takie dziwne przechodzą losy, jeżeli są adresowane do ludzi, których w Wiśniowej nie uważa się za „inteligentów". Wypłacanie pieniędzy chłopom przez wygłodniałego sługę pocztowego, który z dwudziestu koron miesięcznie nie mógł ani żyć, ani umrzeć, doręczanie pieniędzy „stojąco", na targach (do których, z powodu różnych zaraz pyskowo-racicowych i innych galicyjskich specyalności, jest takim „nieinteligentom" przystęp nieraz utrudniony), jest faktem, który Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie powinna była jak najszybciej zatrzeć przez wypłacenie wszystkich należnych chłopom pieniędzy. Tymczasem Dyrekcya poczt się nie spieszy i zapomina, że mieszkamy w „szklanym domu", gdyż istnieje **światowa umowa pocztowa** z 4 lipca 1891, z mocy której **obce państwa mają prawo wglądnąć w nasze stosunki pocztowe.**

Ameryka dobrze wie, że ani patent o przywileju pocztowym z r. 1837, ani żadne późniejsze ustawy i instrukcye austryackie nie pozwalają, aby pieczątka organiściny z Wiśniowej, którą w dni targowe odrywano od jej siedziby „urzędowej", to jest od kuchni, była czynnikiem rozstrzygającym przy wypłatach pieniędzy c. k. poczty dla „nieinteligentów."

Również ginięcie poleconych i zwykłych listów amerykańskich, niewypłacanie za zgubione listy polecone należnego odszkodowania (w kwocie 50 kor. za każdy list polecony) są to rzeczy, które wywoływać mogą w obcych krajach różne nie bardzo pochlebne komentarze. Jeżeli Dyrekcya poczt we Lwowie czeka na amerykańskie reklamacye ze strony osób wysyłających pieniądze i listy lub spodziewa się, że galicyjscy analfabeci z różnymi podaniami, skargami i kruczkami prawnymi przy wystawianiu cesyi i pełnomocnictw dadzą sobie łatwo radę, to zwrócić musimy uwagę, że **ze względu na grożące przedawnienie,** obowiązkiem jest odnośnych urzędowych czynników, tych naszych „starszych braci" ze złotymi kołnierzami, by przez czynną pomoc i poradę doprowadzić jaknajszybciej do wypłaty tych pieniędzy, ciężko w Ameryce przez lud emigrujący zapracowanych.

W czyim interesie jest, by chłopi ponieśli szkodę przez czekanie i zaniedbanie form prawnych i terminów? Gdy była masowa katastrofa kolejowa w Trzebini, przy której dużo włościan uległo skaleczeniu, zarząd kolejowy nie stał wówczas na biurokratycznem stanowisku, że trzeba czekać na podania, skargi, pełnomocnictwa lub legitymacye. Przyjechał z Wiednia minister, przyjechał jego zastępca z ministerstwa, zwołano doraźną komisyę i przystąpiono do wypłaty ugodzonych kwot i odszkodowania. Wiedziano, że w takich razach analfabeci są bezradni i że trzeba im natychmiast pomódz.

Czy katastrofa pocztowa w Wiśniowej, czy przebieg procesu karnego, w którym przysięgli na wniosek obrońcy **dra Heskiego** w werdykcie skonstatowali, że płaca i stanowisko człowieka roznoszącego w tych warunkach pieniądze pocztowe w Wiśniowej nie były wcale urzędowe, czy akta tego dwudniowego procesu i różne senzacyjne szczegóły, które na jaw w sali sądowej wyszły, nie powinny Dyrekcyi poczt we Lwowie skłonić, aby **z urzędu i natychmiast** w drodze komisyjnej wypłacić odszkodowanie za zaginione pieniądze i listy polecone?

Wyjątkowe sytuacye wymagają energicznych zarządzeń. Redakcya nasza sprawy tej z oka nie spuści i będzie uważała, aby ustawie i słuszności stało się jak najszybciej zadość.

Księże! Wara ci bić dzieci robotnicze!!

Onego czasu zgromadził się przed Jezusem tłum kobiet a wszystkie były blade i głodne. A na rękach ich spoczywały dzieciątka małe — również jak one blade i głodne. I zapłakał Jezus. A wyciągając ręce swoje, wołał: „Dopuśćcie dziateczkom przyjść do mnie... Bo zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że ktoby skrzywdził jedno z tych małych, lepiejby mu było, aby mu uwiązano kamień młyński u szyi jego i zatopiono go w głębokościach morskich!"...

. . . .

W szkole ludowej w Dąbiu pod Krakowem uczy religii rzymsko-katolickiej, religii Chrystusowej, doktor świętej teologii ksiądz Rychlicki, wikary parafii św. Mikołaja w Krakowie. Wielebny no i tem samem świątobliwy ksiądz doktor w ten sposób wpaja w swoich uczniów zasady Jezusowe, że **bije je trzcinką,** gdzie trafi!

A są to dzieci biednych robotników, bo dzieci panów z miasta, dzieci kołtunów miejskich, sytych, wypieszczonych „dzieci mamusinych" z pewnością nie odważyłby się bić. Ale z dziećmi robotników, często o głodzie, w podartych bucikach i podartem ubraniu przychodzącemi do szkoły, może przewielebny robić, co mu się podoba. Co tam dzieciak jakiegoś tam robotnika.

Szczególnie pod tym względem upodobał sobie dziecko Józefa Łukasika z Dąbia. Biedne to dziecko przychodzi ze szkoły do domu z płaczem a **na plecach jego krwawe pręgi od trzcinki** — głosiciela nauki Chrystusowej. A kiedy matka bitego dziecka przyszła do księdza, to drzwi przed nią zatrzasnął, nie chcąc z nią mówić!

Oj, ciebie przewielebny Rychlicki, trzcinką po plecach, ciebie, żebyś do śmierci pamiętał, że Jezus, którego naukę głosisz, powiedział: „Dopuśćcie dziateczkom przychodzić do mnie!"

Robotnicy! pamiętajcie o jednem: „Będziesz ich nienawidził z całego serca twego, z całej duszy twojej, z całych sił twoich, jeżeli chcesz, ażebyś żył i dobrze ci się powodziło na ziemi!"...

Trzęsienie ziemi w Wieliczce.

Początek końca.

Praca nasza około oczyszczenia bagna wielickiego nie idzie na marne! Do Wieliczki zjechał wysoki urzędnik ministeryalny i rozpoczął przesłuchiwanie świadków w podanych przez nas nadużyciach zarządu kopalnianego. Naturalnie zjazd kontroli z Wiednia sprawił niemały popłoch wśród całej czeredy łapowników wielickich, tembardziej, iż ministeryalny urzędnik nie wdaje się w żadne konszachty z Zarządem, lecz bardzo skrupulatnie rzecz swoją prowadzi. Szkoda tylko, że nie przyjął delegacyi górników! Ci by mu dopiero wyśpiewali piękne rzeczy!

„Pucerzy" kopalniani — usunięci!

Pierwszym skutkiem wizyty niemiłego gościa z Wiednia było usunięcie tzw. „świecznych". Zarządzenie to bardzo niemile dotknęło różnych panów, którym nagle odebrano mamki, niańki i lokai... za pieniądze kopalniane utrzymywanych!

— A niechże was kaczki zdepczą! — wołał jeden z nich — taże mnie ten kawałek będzie kosztował ze 300 papierków rocznie! A gdzie ja tu takiego lokaja dostanę?

Trudno panie dobrodziejaszku! Niech pani radczyni sama w piecyku pali i wodę nosi! Wszak... żadna praca nie hańbi!

Wszechmożny władca Wieliczki — w strachu!

A jest nim stary Friedmann. Kto nie zna tej szanobliwej hyeny wyborczej Korytowskiego! Kto nie wie, iż jest on generalnym dostawcą wszelakiego dobra do kopalń! Któż nie wie, że był biedny jak groch przy drodze, a dziś — nie ruszając się z Wieliczki, — jest krociowym panem! Jak się zbogacił? Publiczna w Wieliczce tajemnica. Mogłyby dużo o tem powiedzieć np. wozy z drzewem dostarczanem do kopalni koleją... Jest on dostawcą i tak zawsze jakoś przeczuje, ile konkurencya oferuje, iż się zawsze ze swoją ofertą utrzymać potrafi! Ale przecież mu się noga powinęła przy rozpisaniu konkursu na przedłużenie kolejki linowej! Mimo, iż w znany sobie czarodziejski sposób dowiedział się, jakie są oferty konkurencyi, mimo, iż dał ofertę o 8000 koron niższą, mimo, iż ofertę tę zaopiniowało znakomicie konsorcyum Müller, Frytt & Comp. Ministeryum przeszło do porządku dziennego nad ofertą Friedmanna i oddało roboty droższej firmie Kahane & Liebling! Na Friedmannn przyszedł... czarny dzień!

Ale 14 bm. ma się odbyć znów wielka licytacya na różne dostawy w Wieliczce! Zwracamy uwagę Ministeryum skarbu, **aby przy licytacyi bacznie patrzano na to,** co się tam dziać będzie i na sztuki czarodziejskie, jakich używać będą, aby Friedmana utrzymał się przy dostawach! Un sie przecie rozumi na rzeczy!...

Wielicka specyalność: Rusecki & Machowicz, niekoncesyonowana ale drukowana spółka handlowa!

Rusecki jest dostawcą dla niektórych przedmiotów kopalni potrzebnych — taki mały Friedmann — a Machowicz urzędnikiem Kasy salinarnej i odbiorcą dostawianych przez Ruseckiego towarów. I oto obaj ci panowie zawarli ze sobą „artystyczną" spółkę! Kartki wydają ilustrowane i jako ci bracia syamscy razem się drukują na swoich nakładach! Ciekawa rzecz, co na to powie Ministeryum, bo to jakoś nie pachnie, aby kupiec-dostawca i urzędnik-odbiorca zawierali ze sobą... spółkę wydawniczą! Ciekawa rzecz tylko, kto tu co komu, kiedy i gdzie — — wydaje! No — ale w Wieliczce...

Popłoch!

Wiadomość o bliskim awansie jednego z dygnitarzy kopalnianych na bardzo odpowiedzialne stanowisko w Wieliczce wywołała szalony popłoch... wśród kur i indyków we wszystkich wsiach okolicznych! Przeczuwają swój bliski — jakkolwiek wielce zaszczytny koniec w c. k. żołądeczku kopalnianego dygnitarza! Tylko o kogo to może chodzić?

A to co za nowy dygnitarz?

Niejaki Zucker, zięć Friedmanna, komenderuje w kopalni, jak conajmniej radca! Górników przezywa i nagania do roboty! Pytamy, co on tam robi? Kto mu pozwala włóczyć się po kopalni? Kto go mianował komendantem górników? Czy o tem pan Nadradca nic zupełnie nie wie? Wziąć kundla i za drzwi wylać, jak co będzie któremu z górników rozkazywał. Te rządy wielickich handełesów raz skończyć się muszą!

Dobrze, że świnia rogów nie ma — dopierożby bodła.

Pewna część wozaków otrzymała bardzo ciężką pracę, której w ciągu szychty wykonać nie mogła! I za to ukarał tych ludzi sztygar K. obcinającim po ¼ szychty! I gdzież rozum i sprawiedliwość?

Gospodarka gruntami salinarnymi.

Zarząd salinarny wydzierżawia masę gruntów przedewszystkiem swoim zaufanym, którzy tego nie potrzebują dla siebie, lecz grunta te tzw. półkorcówki oddzierżawiają dalej od siebie — innym! Zarząd wydzierżawia te grunta ludziom zupełnie obcym, którzy nic z kopalnią nie mają wspólnego, podczas, gdy wielu pilnych i uczciwych górników nie może się o te drobrostki doprosić!

Jak się w Wieliczce z żelaza robi... złoto?

Pewnemu poważnemu obywatelowi w Wieliczce, który zmarł niedawno, wykonał jeden z funkcyonaryuszy salinarnych z materyałów salinarnych i w odlewarni w salinach piękne ozdoby metalowe do grobowca. Wdowa chciała zapłacić za tę pracę temu panu. Powinien on był te pieniądze odstawić do Zarządu — o ile Zarząd uprawia też i „partaninę" nie tylko w zakresie kopalnictwa, budowy zbiorników itp. ale także w zakresie robót metalowych. Ale ów pan nie przyjął pieniędzy „za grzeczność" — a schował natomiast do kieszeni... złoty zegarek! I czy to nie cud? Z żelaza — złoto! O! W Wieliczce wszystko jest możliwe!

Wykłady popularne w Wieliczce.

Począwszy od 13 października do 23 grudnia b. r. będą się odbywały dla robotników salinarnych wykłady w każdą niedzielę popołudniu połączone z obrazami świetlnymi.

Bardzo to dobrze świadczy o prelegentach, że chcą podnieść umysłowo tutejszych górników, prawiąc im o latawcach, kulistości ziemi, żelazie i t. p.

Jednak pozwolę sobie zauważyć, czy nie byłoby wskazanem do wykładów zaprosić także inne osoby, któreby mogły mieć prelekcye o budowie nagrobków z kominów salinarnych, o sztucznem otwieraniu kłódek do skrzyń salinarnych z pieniędzmi, o niezrozumiałej dla zwykłych ludzi ekonomii salinarnej przy zakupnie cegieł, o intratnym systemie w przyjmowaniu ludzi do salin.

Należało przecież zaprosić do prelekcyi Friedmana, by coś powiedział o swoim systemie wyborczym, o dostawach materyałów dla salin, na których z ubogiego blacharza urósł na milionera?

„Czerwone ziele".

Czarne kwiaty.

Kapituła katedralna w Ołomuńcu, oskarżona o zatajenie dochodów i fałszowanie dokumentów.

Zachłanność klechów stała się już przysłowiową. Wiadomo też, że czarne duchy dla tej grzesznej mamony zdolne są do wszystkiego. Oto, co donoszą morawskie dzienniki:

Olbrzymie wrażenie wywołuje skarga byłego sekretarza ołomunieckiej kapituły katedralnej Ludwika Cigny. Cigna żąda odszkodowania za cierpienie serca, jakiego nabawił się w służbie kapituły katedralnej. W skardze tej podaje takie okoliczności, że prokuratorya widziała się zmuszoną do wdrożenia śledztwa.

Mianowicie skarga zarzuca kapitule katedralnej, że systematycznie nakłaniała Cignę do fałszowania protokółów. I tak Cigna musiał częścią zaciągać fałszywie, częścią z księgi usuwać oryginalne protokoły, a zastępować je sfałszowanymi. Kapituła katedralna uprawiała w wielkim stylu fałszowanie fasyi podatkowych. Cigna twierdzi, że wie, iż kapituła metropolitalna podała w fasyi podatkowej o 60.000 koron mniej. Inne, mniej sfałszowane sumy, wyniosły conajmniej 600.000 koron; papiery wartościowe w wysokości 160.000 do 200.000 a inne fundusze w wysokości około 400.000 koron nie zostały wcale podane. Kasa funduszowa, w której znajduje się blisko 400.000 koron nie jest wogóle opodatkowana. O podatku rentownym i domowo-czynszowym podano nie prawdziwie.

Skarga zwraca się także przeciw baronowi Grimmensteinowi, pierwszego kanonika katedralnego w Ołomuńcu, który był kiedyś kapelanem zamkowym następcy tronu w Mayerling. Obecnie baron Grimmenstein jest przywódcą chrześcijańsko-socyalnych na Morawach, a był już także kandydatem do rady państwa. Skarga twierdzi, że Grimmenstein usiłował pozbyć się Cigny jako niebezpiecznego świadka. Baron Grimmenstein miał także nakłaniać Cignę do popełniania bezprawności.

Woniejące sprawki, nie prawdaż, czytelnicy?

Jak wyglądają szwindle wyborcze w Chrzanowskim powiecie!

W najbliższych dniach mają się odbyć wybory do Rady gminnej w Myślachowicach. Dnia 4 bm. wyłożył wójt listę wyborczą. Przeciw tej liście wniósł Dyrektor czy Dyrekcya kopalni węgla „Artur", leżącej na terytorium Myślachowic oryginalną reklamacyę. W reklamacyi tej domaga się Dy-

rekcya zmiany listy wyborczej „urzędowej“ na taką, jaką dyktuje Dyrekcya i w tym celu dołączono do reklamacyi tzw. listę „poprawną“. Oczywista, celem tej prywatnej listy Dyrekcyi, było uzyskanie większości w Radzie gminnej. Fakt ten jasno wykazuje, na jakie szwindle zdobywają się kapitaliści, ufać, że to im się uda, podobnie jak przy wyborach do parlamentu. Tymczasem towarzysze nasi wnieśli przeciw tej reklamacyi zażalenie do starostwa, a poseł Klemensiewicz wysłał do Namiestnika i Ministra spraw wewnętrznych takież samo zażalenie, w którem przedstawił chrzanowski „szwindel kapitalistyczny“ i zażądał odrzucenia prywatnej „listy poprawnej“, jako prawnie nieuzasadnionej. Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że wójt odrzucił reklamacyę, a uparta Dyrekcya wniosła rekurs do Starostwa w Chrzanowie.

Nie wątpimy, że Starostwo nie zatwierdzi bezprawnie „swego przyjaciela“!

PRZEGLĄD SPOŁECZNY.

Z austryackiego monopolu solnego. Stan personalu zajętego przy wydobywaniu soli z końcem roku 1910 wynosił ogółem 6437 osób, z tego 5859 robotników. Reszta to urzędnicy i sługi!...

Najwyższy stan robotników salinanych był 1 października 1910 (5928), najniższy 1 stycznia 1910 (5630); przeciętna liczba wynosiła 5824. Ogólne wydatki na urzędników, sługi i robotników, zajętych przy wydobywaniu soli, wzrosły z 7,163.815 koron w roku 1909 na 7,440.223 koron w roku 1910. Przeciętny wiek robotnika salinarnego podają na 35·7 lat, roczny „wydatek“ państwa na jednego robotnika na 1154 koron 20 halerzy. A więc robotnik salinarny nie osiąga w przecięciu nawet nędznego minimum egzystencyi.

...Czy to nie wstyd dla państwa?...

Liczba chorych salinarzy wynosiła 2891, liczba wypadków zachorowań 4584, a liczba wypadków śmierci 31. — Dochody z wytwórczości i sprzedaży soli wynosiły 46,553.737, wydatki 17,818.200 koron, a więc czysty dochód 28,735.537 koron. I mimo to wyje się jeszcze, jeżeli robotnicy salinarni domagają się lepszych płac!...

Cóż to za wspaniałe armaty! Prasa burżuazyjna otrzymała z ministeryum wojny notatkę z reklamą o niesłychanem działaniu nowych haubic, jakie ludy znowu mają kupić. Czytamy tam:

Jak się dowiadujemy, odbyły się przed kilku dniami interesujące próby z nowemi, ciężkiemi haubicami, które dały bardzo pomyślny wynik.

Chodziło o próbę strzelania 30·5-centymetrową haubicą na bardzo silny beton. Ciężar bomby wynosi około 380 do 390 kilogramów, ładunek wybuchowy bomby składa się z blizko 40 klg. ekrazytu z dodatkiem trinitrotoluolu. Kula jest przeszło na metr wysoka. Odległość strzału wynosi 7000 metrów, przyczem bomba idzie na blizko 4000 metrów w górę.

Działanie bomby u celu było wprost straszne. Ostrzeliwano płytę betonową, na 2 i pół metra grubą, kula wdarła się na 50 centymetrów głęboko i zniszczyła przy wybuchu warstwę betonową w jej całej grubości. Bomby uzbrojone są w zapalniki ziemne.

Jak się dowiadujemy dalej, planowanem jest uzbrojenie naszej ciężkiej artyleryi w nowe haubice. Ciężkie haubice ciągnąć będą automobile Daimlera!

No, więc! Sięgnij do kieszeni, kochany Austryaku! Z tak wspaniałej maszyny mordu nie możesz zrezygnować! Śmiesznie tanio, prawie zadarmo! Naprzód więc!



KRONIKA

Ślusarz zawinił, więc kowala powiesić. Notatka nasza o stosunkach w fabryce dachówek „Asbit“ w Krakowie, własności pp. Weingrüna i spółki, dowodzi nie wiedzieć już który raz, że wrogowie i gnębiciele robotnika niczego tak się nie boją, jak tego, żeby się ten robotnik nie zorganizował. Oto dyrektor tej fabryki powiedział do robotników — po przeczytaniu wspomnianej notatki — że ktoś się zorganizuje, tego natychmiast wydali z fabryki! A zaś na Jaklińskiego podziałała ta notatka jak czerwona chustka na byka. Wprawdzie „rżnie kozaka“, ale portkami trzęsie. „Rżnie kozaka“ i robi dobrą minę wobec robotników i robotnic. „Co mi zrobisz?“ Zobaczymy! Na razie malutki interesik do p. Weingrüna. P. Weingrün miał się wyrazić do Jaklińskiego w ten sposób: „Co tam, p. Jakliński, nie trap się pan! Za to podwyższymy panu płacę, wszystkich robotników wydalimy a przyjmiemy innych.“ Zapytujemy publicznie p. Weingrüna, czy naprawdę w ten sposób się wyraził, czy też Jakliński, chcąc zachować przed robotnikami swój „autorytet“, samowolnie nadużył dobrego imienia p. Weingrüna, którego znamy jako człowieka uczciwego. Zapytujemy się i czekamy odpowiedzi. Albowiem podobnych historyj absolutnie płazem nie puścimy. Nie może być, aby na biednych robotnikach i robotnicach sprawdzało się przysłowie: „Za twoje myto, kijem cię jeszcze obito“. Więc że robotnikowi dzieje się krzywda, to dlatego ma być z fabryki wydalony, dlatego, że tak się podoba wielmożnemu panu Jaklińskiemu lub dyrektorowi. Bardzo wątpimy, aby to poszło na pożytek interesom „Asbitu“. Czekamy sprostowania, p. Weingrün!

Osławiony „poseł“ Ptak z Bieńczyc, którego chłopi wyrzucili przy wyborach do Rady powiatowej, ma karczmę. Karczma ta jest siedliskiem olbrzymiego pijaństwa, które każdego dnia ciągnie się długo w noc. Bowiem Ptak nie przestrzega godzin policyjnych, kpiąc sobie z odpowiednich przepisów. Żandarmerya też nic mu nie mówi, bo chodzą sami do nory Ptakowej. Możeby starostwo zamiast uganiać po gminach za posłem socyalistycznym zechciało wysłać tak zaraz na inspekcyjkę komisarza do Bieńczyc?

Zgromadzenie ludowe odbyło się we wtorek 7 b. m. wieczorem w wielkiej sali hotelu Zator w Oświęcimiu. Przewodniczył towarz. Herlinger. Referowali tow. Kazek o znaczeniu parlamentu dla ludu, Kowalski o sejmowej reformie wyborczej, Klemensiewicz przedstawiał przebieg prac ubiegłej sesyi Rady państwa. Referaty nagrodzono hucznymi oklaskami, a rezolucye przyjęto jednogłośnie.

Petycye przeciwko kolczykowaniu krów nadesłały dotychczas następujące gminy: Gruszów, Zborówek, Sygneczów, Wola Podłazańska, Olszowice, Świątniki Górne, Rajsko, Kwapinka, Soboniowice-Strzałkowice, Łagiewniki, Koźmice Małe, Bugaj, Jankówka, Bieńkowice, Raciborsko. Dalsze petycye należy jak najszybciej nadsyłać, aby je można rychło przedłożyć Ministerstwu rolnictwa.

Podwyższenie pensyi księżom. Kilku posłów wniosło przed wakacyami w Radzie państwa wniosek następujący: „Wzywa się rząd, aby w najkrótszym czasie przedłożył projekt ustawy, któraby pobory rzymsko- i grecko-katolickiego duchowieństwa w sposób, odpowiadający obecnym stosunkom, uregulowała“.

Wniosek ten podpisało 200 posłów, a między innymi z Galicyi: Starowieyski, Dobija, Wysocki, Zamorski, Rychlik, dr. Leo, **Śmiłowski**, Haller, Baworowski, Czaykowski, **Banaś**, Korytowski, Götz, **Łyszczarz**, **Rej**, German, Stesłowicz, Rosner, Kleski, Zarański, dr. Matakiewicz, Potoczek, **Średniawski**, **Lasocki**, Tertil, Lubomirski, Jabłoński, Skarbek, **Biały**, Rauch, Leowenstein, Kozłowski. Podczas głosowania nad prowizoryum budżetowem wniosek ten jako rezolucya został przyjęty większością zwykłą. Deputacyi Związku niemieckich księży z północnych Czech oświadczono, że w czasie wakacyi sprawa będzie rozważoną i dotyczące przedłożenie wygotowane.

Księża ze wszystkich krajów rozpoczęli słać petycye do Wiednia za podwyższeniem pensyi a po zebraniu się parlamentu wyszlą do Wiednia wielką deputacyę w tej sprawie.

Tak więc i duszpasterze rozpoczęli walkę o podwyższenie pensyi. Tylko kto to zapłaci? Nikt inny, tylko owieczki, którym od skubania mało co już wełny pozostało. Księża chcą wyrwać te resztki, że już tylko naga skóra zostanie a potem się i do skóry dobiorą!

„Przepisowy żołnierz“. Z powodu wielu napadów na posterunki wojskowe w różnych miejscowościach państwa, obostrzono przepisy dla warstw wojskowych i żołnierze muszą najściślej przestrzegać tych przepisów. Dla strzeżenia urzędu podatkowego stoi warta złożona z jednego żołnierza przez całą noc pod oknami urzędu od strony podwórza. Minionego tygodnia miał inspekcyę garnizonu major dragonów hr. G. Wieczorem udał się na wizytacyę wart i zbliżył się do żołnierza stojącego na posterunku powyższym. Żołnierz zdjąwszy karabin z ramienia, zatrzymał majora w oddaleniu kilku kroków od siebie i zażądał wymienienia hasła. Major hasła nie wymienił, prawdopodobnie chwilowo go zapomniał, wówczas żołnierz zakomenderował nieder, major musiał się na ziemię położyć, i w tej pozycyi pozostawał, aż do zmiany warty. Ciekawa rzecz czy też i teraz pan major będzie komenderował „nieder“ żołnierzom, gdy się sam przekonał jak to smakuje?

Macochowie w więzieniu. Jak wiadomo wyrok na szajkę zbrodniarzy jasnogórskich nie stał się prawomocnym, gdyż zarówno prokuratorya, jak i oskarżeni wnieśli rekurs.

Nowy proces. Sprawa Macocha i innych pozostaje dotychczas w Izbie sądowej warszawskiej bez terminu. W sprawie tej napływają wciąż nowe prośby od oskarżonych. Prawdopodobnie sprawa będzie sądzoną dopiero na początku roku przyszłego. Kwestya, czy Macoch i inni oskarżeni przywiezieni będą do Warszawy, oraz czy sprawa rozważana będzie w Warszawie, czy też na wyjazdowej kadencyi Izby w Piotrkowie, rozstrzygnięta będzie w tych dniach pod przewodnictwem starszego prezesa warszawskiej Izby sądowej.

Ślub Krzyżanowskiej - Macochowej.

Z Piotrkowa donoszą, że odsiadująca karę w więzieniu piotrkowskim Helena Krzyżanowska wniosła do władzy odpowiedniej prośbę o pozwolenie wyjścia za mąż za osadzonego w temże więzieniu niejakiego Żebrowskiego, podejrzanego o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.

W prośbie swej matrymonialnej Krzyżanowska - Macochowa oświadcza, że nie zna Żebrowskiego osobiście, lecz widywała go przez okno więzienne i zakochała się w nim, przyczem wie, że on chce ją poślubić. Oczywiście władza, na mocy istniejących przepisów, wyda prawdopodobnie pozwolenie i ślub w takim razie odbędzie się wkrótce w kaplicy więziennej.

Macochowej pozostały jeszcze 3 miesiące do odsiedzenia kary; o ile w drugiej instan-

cyi nie będzie miała zwiększonngo wyroku, wypuszczona zostanie na wolność. Pod nazwiskiem bądź Macochowej, bądź Krzyżanowskiej będzie jej trudno żyć na wolności, zapewne więc pragnie zmienić nazwisko i otrzymać inny paszport. Korzystając z tego, że Żebrowski zapałał do niej efektem, postanowiła przyjąć jego nazwisko przez zawarcie związku małżeńskiego. Żebrowski, na którym ciąży poważne oskarżenie, nieprędko znajdzie się na wolności.

Macoch oskarża Krzyżanowską.

„Kuryer Warszawski“ donosi, iż Macoch zgłosił się do prokuratora z chęcią złożenia nowych zeznań. Oświadczył on mianowicie, że wobec tego, iż Macochowa oczernia go przed wszystkimi w więzieniu i starała się zgubić go w sądzie, stwierdza on, że Helena Macochowa była wtajemniczona w plan zamordowania Wacława Macocha. Zamordowawszy Macocha, zdjął on mu z palca obrączkę i oddał ją Helenie.

W sądzie inaczej zeznawał, ponieważ na kilka dni przed rozprawą otrzymał kartkę od Heleny, w której pisała, że jeżeli Damazy powie prawdę, to ona się powiesi. Obecnie jest mu wszystko jedno, więc mówi prawdę.

Zeznania swoje Macoch obiecuje powtórzyć podczas rozpraw w izbie sądowej.

Charakterystycznem jest, iż te zeznania przyszły do skutku w tym samym czasie, kiedy Krzyżanowska-Macochowa zgłosiła swą prośbę o pozwolenie na ślub z Żebrowskim.

Z KRAJU.

Gospodarka klerykałów.

Buczkowice. Niczego tutaj nasi przeciwnicy tak bardzo nienawidzą, jak naszej gazety „Prawa Ludu“, za to, że zawsze pisze prawdę na nikogo nie zważając. Z duszy pragnęliby je utrącić, ale są na to za mali. Więc tylko ujadają na nie i na socyalistów, bo więcej nie mogą nic zrobić. Lubią powtarzać za swemi szmatkami klerykalnemi o gospodarce socyalistów, jak to np. ktoś gdzieś coś ukradł chociaż wszystko to jest kłamstwem. Ale oni wiedzą, że nikt nie będzie tego badał, bo nie ma czego badać — więc szczekają. A sami jak gospodarzą? Cała gmina dusi się pod długami, które my musimy płacić tak długo, aż zapłacimy. To też ciężary rosną aż strach. Np. dawniej płaciło się podatku domowego 12 koron na rok, teraz płaci się 23 koron i t. d. Płacimy nawet za to, że fabryka idzie bo gdy fabryki dobudowali i zreperowali ją to uzyskali to, że przez kilka lat nie muszą nic płacić do gminy a pokryte wszystko być musi. Ciemni ludzie często mówią, dlaczego to stronnictwa nie połączą się w jedno, np. socyalistyczne z chrześcijańskiem, ale nawzajem się zwalczają. Odpowiadamy takim: czy może woda połączyć się z ogniem? Jak może połączyć się partya socyalistyczna z klerykałami, kiedy ona ma na oku tylko dobro biednych robotników i chłopów a klerykali służą tylko interesom panów i księży. Że partya socyalistyczna jest najsprawiedliwszą ze wszystkich, to poznać można po tem, że jest najbardziej gnębioną i prześladowaną przez wrogów pracującego ludu. Dlatego każdy robotnik i chłop powinien wstąpić do niej i w niej pracować i walczyć o zdobycie lepszego bytu. Dziś, zamiast iść i walczyć razem, jeden drugiego w łyżce wody by utopił, a to nie jest dobrze, bo przez to nie komu innemu ale sami sobie szkodzimy. Że „Prawo Ludu“ jest pismem najsprawiedliwszem i jedynie broniącem sprawy robotniczej, widać to po tych konfiskatach, jakie raz po raz na nie spadają. Ale za to każdy powinien je czytać i popierać a odrzucać precz wszystkie inne piśmidła które tylko truciznę mu podają.

Na zakończenie parę słów o Rybarzowicach, siedzibie posła Dobiji. Komu się sprzykrzyło to marne życie a nie chce sobie własną ręką je skrócić, niechaj przyjdzie do Rybarzowic a tu go wyekspedyują na tamten świat o każdej porze dnia a szczególnie w odpust. Prawdziwie tatarskie obyczaje. Drzewka owocowego na lekarstwo tu nie zobaczysz, bo zaraz wszystko połamią. To też i socyalisty tu nie ujrzysz, tylko samych prawowiernych chrześcijan. *M. M. M. T.*

Hej! hej! Wiedział stwórca dlaczego świni rogów nie dał!...

Jaworzno. (Szyb Sobieski.) Musimy napisać parę słów o naszym kierowniku Slawiku, który kiedyś chleb i bułki na swych barkach mizernych po Cieszynie roznosił, a teraz — jak sam mówi — jest większy i grubszy niż p. dyrektor. To też w poczuciu tej swej wielkości pomiata górnikami jak nie ludźmi. Jeżeli przyjdzie do niego ktoś z reklamacyą, to on reklamacyę targa i mówi, że ma dość tego zarobku! Zaliczki żadnej nie chce nigdy dawać a jeżeli ktoś się skarży, że dostał lichą wypłatę, to powiada: „**Niech chłop dużo nie je, to będzie miał dużo pieniędzy**“. I wskazuje mu palcem, mówiąc: „Chulaj do pola!“ Tak on obchodzi się z górnikami teraz, ale podczas wyborów, to słodki jak cukier, wtedy mówi, że on i jemu podobni znają dolę górnika, że to tylko socyaliści w Boga nie wierzą i są złodzieje. Ale żeby był porządek jakiś w kopalni to o tem nie myśli. Pod ziemią w jednem miejscu górnicy mdleją bez wody a w drugiem znów są takie wody, że mógłby w nich dyabła topić. Ale wody tej nawet gadzina napić się nie może, bo cała z rudkiem. Pod ziemią niema nigdzie beczki z wodą, jedynie pod szybem stoi konewczka aresztancka a i to nie zawsze. Na sali ludzie kaleczą się siekierami, bo się nigdy nie świeci latarka. Zaświecą tylko, gdy ma przyjechać z Krakowa kontrol lub gdy który urzędnik obchodzi imieniny. Do górników często odzywa się: „ty psiakrew chacharze“ i nawet do popychania ich się zabiera.

Towarzysze okoliczni nie powinni przychodzić za robotą do tej mordowni zwanej szybem Sobieskiego, bo nie tylko, że nic nie zarobią ale jeszcze narażając się na poniewieranie. A na p. Slawika znajdą górnicy sposób, jeżeli nie zmieni swego postępowania.

Czerwoni górnicy.

Fałszywi opiekunowie ludu. — Monopol na wyzysk robotników.

Brzezinka. Oddawna już nosili się nasi radcy gminni z myślą, że ze względu na zbliżające się wybory gminne jednak coś przedsięwziąć muszą, aby swoją dawno utraconą powagę i opinię w oczach wyborców poprawić i kazać im zapomnieć o tem, że dotychczas ograniczali się tylko na wzajemnem na siebie wymyślaniu. A więc siedli i przy czynnej pomocy niektórych żydowskich radców, jak np. W. i G., wypracowali z wielkim trudem elaborat, który przesłali ministerstwu kolei żelaznych! Tym poronionym płodem, którego ojcem był żyd, a chrzestnym ojcem pewien krzykacz klerykalny — musimy się zająć bliżej.

Na dworcu w Oświęcimie już od wielu lat mają niektórzy drobni kupcy na terytoryum kolei północnej kramy, czyli t. zw. kioski. To jednakże niepodoba się wielkim kupcom, mającym swe sklepy tuż naprzeciwko dworca i oni chcieliby się tych drobnych kupców chętnie pozbyć, **aby módz swobodnie wyzyskiwać robotników wracających z Niemiec** — innemi słowy chcieliby tu na dworcu stworzyć dla **siebie wyłączny monopol**. Ażeby cel ten osiągnąć, nie cofają się przed najgorszymi środkami i potrafią z energią, godną lepszej sprawy, nadużywać wpływów ludzi ze znaczeniem, a nawet całych korporacyi. I tak udało się im skłonić radę gminną do tego, aby wniosła podania do ministeryów handlu i kolei, oraz do Rady powiatowej w Białej, w których żąda z **„estetycznych i moralnych względów“** (!?) usunięcia wspomnianych sklepików z terytoryum kolei północnej.

Panowie radcy gminni, którym dobrze znane są istotne motywy tego żądania i którzy są niczem więcej, jak igraszką w rękach niektórych interesowanych osobistości — usłyszą wkrótce z ust swych wyborców wyrok na siebie; pewni bowiem jesteśmy, że nie znajdzie się **żaden, objektywnie i uczciwie myślący wyborca, któryby swe nazwisko na korzyść tych „panów“ na szalę wyborczą chciał rzucić.**

Na ten raz przestrzegamy tylko te czynniki i władze, których imiona w danym wypadku nadużywa się do tej gry — przed wdaniem się w tę rzecz. My bowiem wcale nie mamy zamiaru ustępować przed demagogicznymi zakusami tych panów, tem więcej, że z całą słusznością wskazać możemy na fakt, iż im więcej sklepów znajduje się na dworcu, tem mniejszy jest wyzysk biednych robotników. Zaś tym aż nadto dobrze znanym panom, którzy myślą, że uda im się wedle swego widzimisię u nas rządzić, powiemy tylko: „jeśli chcą puścić się w taniec, niech nam powiedzą, a już my im zagramy!“

ROZMAITOŚCI.

Jak się bawią miliarderzy amerykańscy.

„Daily Mail“ zamieszcza szczegóły o amerykańskiem miejscu kąpielowem, Newport, gdzie od szeregu lat spędza wakacye „śmietanka“ amerykańskiego świata finansowego. Zamieszkują tam „cottages“, które jednak tylko z nazwy przypominają skromne wille angielskie, objęte tym terminem. Są to okazałe budowle, pałace i zamki, zbudowane nad morzem, których wewnętrzne urządzenie odznacza się niezwykłym przepychem. Sezon kąpielowy urozmaicają przyjęcia, festyny i bale. *Clou* obecnego sezonu stanowiła „Noc wschodnia“, urządzona przed kilku dniami przez p. Vanderbildt we wspaniałym jej pałacu „Beaulieu“. Pałac oświetlono tysiącami świateł elektrycznych. Wnętrzu nadano wschodnie piętno. Zaproszeni goście w liczbie czterystu przybyli w szatach wschodnich. Pantofelki pań były tkane złotem i zdobne dyamentami. Podobno biżuterye dwustu pań, będących na zabawie, przedstawiały wartość co najmniej 10 milionów dolarów. Gospodyni przygotowała dla gości niespodziankę. W zupełnej tajemnicy kazała na olbrzymiej murawie w parku wystawić teatrzyk i sprowadziła doń w przeddzień zabawy operetkową trupę z Nowego Jorku. Niespodzianka pociągnęła za sobą wydatek 60.000 koron. Do kotyliona rozdawano bibeloty sprowadzane z Persyi, Indyi i Japonii; wszystkie opatrzono monogramem Vanderbildtów i obdarzonego, oraz datą zabawy. Urządzenie kotylionu kosztowało 350.000 koron. Prasa amerykańska poświęciła opisowi przyjęcia obszerne sprawozdania, dodając, że zabawy w Newport, utrzymane na tym poziomie, powtarzają się dość często. Bogate Amerykanki starają się prześcignąć w pomysłach, by zaćmić sławę poprzednich zabaw. Jedna z nich przyjęła zaproszonych gości w oranżeryi, gdzie wśród podzwrotnikowej roślinności rozpuszczono tysiące barwnych motyli, złowionych w różnych

krajach. Mimo przepychu rozwijanego w Newport przez plutokracyę, według opinii pism amerykańskich miejscowości tej grozi w niedługim czasie zupełny upadek. Od kilku lat zaczynają tam, zjeżdżać obok miliarderów, którzy już od trzech lub dwu pokoleń stanowią „arystokracyę", — także „dorobkiewicze", których miliony mają świeżą jeszcze tradycyę zaledwie kilku lub kilkunastu lat. Pragną oni za wszelką cenę wejść w stosunki z „staremi rodzinami". W „dawnej arystokracyi" powstał projekt, by porzuciwszy Newport wynaleźć sobie inne schronisko letnie, choćby na wybrzeżu kalifornijskiem, gdzieby czuli się swobodni „między sobą". Wobec olbrzymich środków finansowych realizacya planu nie da prawdopodobnie długo na siebie czekać.

Rocznie 4 K. DLA Półrocznie 2 K.

›PRAWA LUDU‹

jednajcie nowych Czytelników!



STARANIEM KOMITETU OŚWIATOWEGO ROBOTNICZEGO ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ DN. 20 PAŹDZIERNIKA O GODZ. 3 PO POŁUDNIU W DUŻEJ SALI POD CZARNYM ORŁEM :: :: :: W BIAŁEJ

KONCERT LUDOWY

PRZY WSPÓŁUDZIALE

P. WANDY HENDRICHÓWNY, prof. ADAMA LUDWIGA, art. opery lwowskiej i warszawskiej, p. KAROLA ADWENTOWICZA, artysty teatru miejskiego w Krakowie. :: Akompaniament profesor WALLEK-WALEWSKI. Słowo wstępne poseł IGNACY DASZYŃSKI. Bilety do nabycia w Stow. Rob. w Lipniku :: i w Domu Robotniczym w Bielsku. ::



SKŁADKI.

Na oślepionego przez szlachcica Dydyńskiego Drzazgę: opuszczone w spisie 27/XIII: Józef Nowak, M. Ostrawa Kor. 3.40.

„PRAWO LUDU"

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M.; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracya **„Prawo Ludu", Kraków, ul. Filipa 2 I. piętro.** Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

KOLIŃSKA CYKORYA

Fabryka SĄD. WISZNIA k. Lwowa

WYRÓB KRAJOWY!

Przy każdej pracy w domu, w ogrodzie i polu zdarzają się skaleczenia, które przed zakarzeniem chronić należy. Ból uśmierzającym, chłodzącym, antyseptycznym, na gojenie korzystnie działającym środkiem opatrunkowym jast znana Pragska maść domowa z apteki B. Fragnera w Pradze.

Jeśli Pan cierpi

I. **Na reumatyzm**
II. **Na podagrę**
III. **Na nerwobóle**
IV. **Na ból głowy**
V. **Na ból zębów**
VI. **Na suche bóle**
VII. **Na kłucie w boku**
VIII. **Na kurcze w nogach lub rękach**
IX. **Na bezwładność w rękach lub nogach**
X. **Na silne umęczenie po ciężkiej pracy itd.**

radzimy jaknajusilniej używać **tylko nacierania** znane pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą), gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 podziękowań od wdzięcznych odbiorców, potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku. — Prawdziwy Ichtomentol z plombą należy sprowadzić tylko wprost

z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze, Rynek Nr. 30 7.

Wysyła się pocztą prawdziwy Ichtomentol z opłaconą pocztą (franko) wraz z opakowaniem 5 flaszek za 6 kor., 10 flaszek za 10 kor., 25 flaszek za 28 kor.

W niedziele i święta rzym. katol chtomentolu się nie wysyła.

Galicyjski Związek Producentów paszy

w Krakowie, ul. Basztowa L. 3

przeprowadza wszelkie transakcye paszą jak koniczem, sianem, słomą i owsem, oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. Armii.

Dostawy podejmuje tylko od producentów członków. Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów.

Adres telegraficzny „Zetpepe". Telefon 384.

MOJA ŻONA

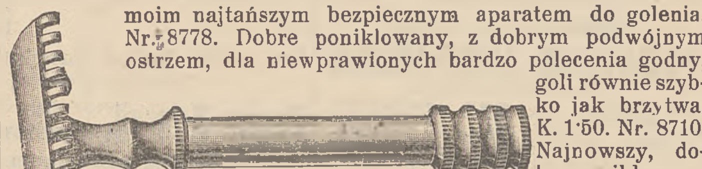
i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deserowego lub kuchennego, lepsze, zdrowsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

›UNIKUM‹ MARGARYNĘ

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można.

Vereinigte Margarine- und Butterfabriken Wien, XVI., Diefenbachgasse 59.

BEZPIECZNIE GOLI SIĘ KAŻDY



moim najtańszym bezpiecznym aparatem do golenia. Nr. 8778. Dobrze poniklowany, z dobrym podwójnym ostrzem, dla niewprawionych bardzo polecenia godny, goli równie szybko jak brzytwa. K. 1·50. Nr. 8710 Najnowszy, doborze oniklowany aparat do golenia z podwójnem ostrzem K 2·20. Nr. 8710½. Ten sam aparat z 3-ma podwójnemi ostrzami K 2·80. 2-stronna ostrza do golenia za sztukę 25 hal., tuzin K 2·50. — **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** — Wysyłka wprost osobom prywatnym za pobraniem lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez znaną zasobną światową firmę c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 386 (Czechy).** — Główny katalog z 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

ZRANIENIA

wszelkiego rodzaju powinny być przed zanieczyszczeniem starannie chronione, gdyż inaczej każde nawet najmniejsze zranienie sprowadzić może ciężkie cierpienia i długo trwające leczenie. Od lat 40 znana jest maść rozmiękczająca zwana **pragską maścią domową,** jako wypróbowany znakomity środek. Ochrania rany, łagodzi zapalenia i bole, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnienie i wyleczenie **Codzienna wysyłka pocztowa.**

1 cały słój 70 hal. Pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości od 3 K 16 hal. posyła się 4 słoje, za nadesłaniem 7 K wysyła się 10 słoi franko do wszystkich stacyi monarchii austro-węgierskiej. —

BACZNOŚĆ na nazwę preparatu i wytwórcę, cenę i markę ochronną.

Prawdziwa tylko po 70 halerzy.

Skład główny B. FRAGNER, c. k. nadw. dostaw.

APTEKA POD „CZARNYM ORŁEM",

Praga, Mała strona, róg ulicy Nerudy L. 203.

Do nabycia we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Tylko k. 6·— Zegarek, łańcuszek i pierścień.

Najnowszy amerykański fantazyjny zegarek z dobrym **werkiem Anker, 15 rubinów** pięknie wykonany, dokładnie idący, z **amerykańsk. elektro Goldin łańcuszkiem** z wisiorkiem i pierścieniem z pięknymi kamieniami. 3-letnia gwarancya za dobry chód. Za pobraniem razem tylko 6 koron. — **Dom zegarów „Famos", Wien 230-XVI/2. Lerchenfeldergürtel 5.** — Zamiana dozwolona. Zastępców poszukuje się.

Prawdziwe 14 karatowe złote i srebrne pierścionki ślubne prawdziwe srebrne przez c. k. urząd cechowane K —·90, srebrne pozłacane K 1·10, z amer. złota K 3·—, 14 karatowe złote K 7·50, 8·50, 9·50. Kolczyki, broszki, bransoletki, na podarki ślubne w gustownem wykonaniu po najtańszych cenach w najbogatszym wyborze. Jako miara starczy skrawek papieru. C. k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 380 (Czechy).

Główny katalog z 4000 rycin darmo i opłatnie.

Darmo

otrzyma każdy z aluminium jedną papierośnicę na cygara lub papierosy i ramkę na fotografię gabinetową lub wizytową, jedno kompletne nakrycie z aluminium. **Aluminiumwaren-Versand, Loeben J. Buchmüllerstrasse 4 (Stmk).**

P. T. Emeryci i zastępcy wszelkich firm handlowych i asekuracyjnych, jakoteż każda osoba nieposzlakowanej przeszłości mogą otrzymać w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. bardzo korzystne, uboczne lub stałe zajęcie. Zgłoszenia: Biuro Działu Bankowego, Kraków, ulica Pędzichów L. 18.

Tanie czeskie pierze 1 klg. szarego dartego K 2·—, lepszego K 2·40, półbiałego K 3·60, białego K 4·80, I. jakości jak puch miękkiego kor. 6·—, najlepszej jakości kor. 7·20, najlepszej sorty K 8·40, najlepszej jakości białego jak śnieg K 9·60.

Gotowa pościel z gęstego tkanego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, dobrze napełniona, 1 pierzyna lub 1 piernat 180 cm. długa, 116 cm. szeroka Kor. 10·—, 12·—, 15·—, 18·—, 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·—, 15·—, 18·—, 21·—, 1 poduszka 80 cm. długa, 58 cm. szer. K 3·—, 3·50, 4·—; 90 cm. długa, 70 cm. szer. K 4·50, 5·50, 6·— Nieodpowiadające zamienia się lub pieniądze zwraca!

Dokładne cenniki wszędzie za darmo i opłatnie.

Benedikt Sachsel, Lobes Nr. 943, k. Pilzna (Czechy).

Najlepsze czeskie źródło zakupna! **Tanie pierze!**

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K; lepszego K 2·40, najlepszego, białawego K 2·80; białego K 4·— białego puchowego K 5·10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza K 6·40 i 8·—; szarego puchu K 6·— i 7·—; białego, dobrego K 10·—; najlepszego brzusznego puchu K 12·—.

S. Benisch

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, każda po 80 cm. długa 60 cm. szeroka, napełniona nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pojedyncze pierzyny K 10·—, 12·— 14·—, 16. Poduszki K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. — Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające — pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr 895. Czechy.

Urzędnicy kolejowi i skarbowi

żandarmerya, gospodarze rolni, etc. kupują, ze względu na dokładny chód, tylko mój rejestrowany „Adler Roskopf“ Patent Anker Nikel-Remontoar zegarek. Nr. 4090. Na kamieniach chodzącym, pozłacanym, znakomicie uregulowanym werkiem K 7·—. Nr. 4091. Ten sam ze sekundnikiem K 8·—. Za każdy zegarek 3-letnią pisemną gwarancyę. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłka za pobraniem przez znaną z zasobności światową firmę

Pierwsza fabryka zegarów

HANNS KONRAD

c. i k. nadworny dostawca

W BRÜX Nr. 375 (CZECHY).

Główny katalog z 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Tylko u mojej firmy do nabycia.

JAK WYLECZYĆ REUMATYZM.
KSIĄŻKA, KTÓRĄ WYSYŁAM BEZPŁATNIE WSKAŻE WAM.

Kilka lat temu cierpiałem bardzo na straszny reumatyzm we wszystkich częściach mego ciała. Lekarze i specjaliści tej chorobie nic pomódz nie mogli i wi[illegible] z nich nawet uznali chorobę mą za nieuleczalną. Wtedy pr[illegible] wałem korzystać ze środków ogłoszonych w g[illegible] iach, lecz i z tych również żadnej korzyści n[illegible] otrzymałem, tak dalece, iż już prawie straciłem nadzieję wyleczenia się. Lecz przedtem, aby nie oddać się zupełnie rozpaczy, postanowiłem osobiście zbadać tę chorobę i przyczyny jej z nadzieją iż wtedy zdołam znaleźć środek do leczenia. Po upływie kilkuletniej usilnej pracy zdołałem w końcu wynaleźć środek, który przewyższył wszelkie moje oczekiwania. Co lekarze nie mogli znaleźć dla mnie, sam znalazłem i obecnie jestem zdrów. Poczem zawiadomiłem o odkryciu swem tysiące cierpiących na tę chorobę i oni również teraz wyleczeni zostali.

Z powodu aby wszyscy cierpiący na reumatyzm lub podagrę wiedzieli jak można wyleczyć się z tej choroby, wydałem książkę, w której bardzo wyraźnie opisałem jak można w zupełności wytępić nieprzyjaciela tego z organizmu. Z wielką chęcią gotów jestem wysłać zupełnie bezpłatnie jeden egzemplarz tej ilustrowanej książki każdemu cierpiącemu na reumatyzm lub podagrę. W książce tej wskazane jak łatwo i prędko można u siebie w domu wyleczyć tę chorobę. Nie odkładajcie na chwilę, lecz niezwłocznie napiszcie aby wysłano Wam książkę tę. Napiszcie swe imię, nazwisko i pełny adres na 10 hal. kartce korespondencyjnej i odeślijcie pod następującym adresem: M. E. Trayser, Nr. 161 Bangor House, Shoe Lane. London E. C. England.

Północna Ameryka i Kanada

Tania i doskonała przeprawa pasażerów pierwszorzędnymi parowcami

Objaśnienia bezpłatnie.

Reisebureau „Rotterdam“

Maaskade 95. — **Rotterdam (Hollandia).**

Korespondencya polska. **Agentów poszukuje się.**

Garnitury na stoły i łóżka

w najlepszych i najmodniejszych wyrobach. Nr. 2081. Garnitur bourettowy (2 kapy na łóżka około 140/190 cm. i 1 kapa stołowa około 138/138 cm.) z pięknymi tkanymi w kwiaty brzegami na tle bordeux lub oliwkowem, tani gatunek konkurencyjny K 12·20. Pojedyncze kapy na łóżka po K 4·45, na stoły po K 3·30. Nr. 2165. Te same w lepszym gatunku K 13·—. Pojedyncze kapy na łóżka K 4·75. Pojedyncze kapy stołowe K 3·50, I-rzędn. jakości K 15·20, 16, 21·50 wzwyż.

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem przez c. i k. nadwornego dostawcę

Hanns Konrad, Dom wysyłkowy **w Brüx Nr. 390 (Czechy).**

Główny katalog z 4000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, ul. Szewska 13/18.

Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Remontoir System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko K 3·90. 1 Ameryk. elektr. złoty Remont. z marką Splendit, modny, nadzwyczaj płaski, kawalerski, z metalowym cyferblatem, 36 godzin idący, szwajc. werkiem, z łańcuszkiem K 4·70. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10·—. Stalowy damski Remontoir Kor. 7·80. Budzik najlepszy K 3·—, Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki złote damskie od Kor. 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Przekonajcie się

o zasobności mojej firmy zażądawszy przy zapotrzebowaniu przedmiotów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju mojego głównego katalogu z 4000 rycin darmo i opłatnie kartką korespondencyjną. C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 407 (Czechy).** Niklowy zegarek K 4·20, lepszy K 5·—. Srebrne zegarki K 8·40, niklowe budziki K 2·90, wahadłowe zegary K 8·50, zegary z kukułką K 8·50. Harmonie K 5·—. Skrzypce K 5·80. Rewolwer K 6. Towary bławatne, skórzane, stalowe, przedmioty gospodarcze, zabawki etc. w bogatym wyborze. Wysyłka za pobraniem lub poprzednie nadesłaniem należytości **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.**

Kto chce? zegarek ?za darmo?

By nasze znakomite zegarki wszędzie rozpowszechnić, rozdzielamy **według pewnej zasady** 5000 zegarków darmo. Proszę przesłać swój dokładny adres na kartce korespondencyjnej do fabryki zegarów

JAKÓB KÖNIG

Wien, III/2. Postamt 45. Fach 105.

4000 rycin zegarów, złotych i srebrnych towarów, artykułów muzycznych, skórzanych, towarów bławatnych i przedmiotów gospodarczych, przyborów do palenia, przyborów toaletowych, broni etc. zawiera mój główny katalog, który na żądanie i opłatnie każdemu **darmo** przesyłam. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 402 (Czechy).** Niklowe zegarki K 4·20, srebrne K 8·40, niklowe budziki 2·90, zegary wahadłowe K 8·50, zegary z kukułką K 8·50. Harmonie K 5·—, skrzypce K 5·80. Rewolwer 6·— etc. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. **Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.**

CUKRY, CIASTA HERBATNIKI

poleca

Fabryka Herbatników R. Pieczarki

Kraków, Poselska 15

Leczcie nałóg pijaństwa dopóki nałogowiec nie rozminie się z kodeksem.

Ratujcie go, nim alkohol wyniszczy w nim zdrowie, zdolność do pracy i majątek, lub śmierć uczyni ratunek niemożebnym.

ALKOHOL

Coom jest surogatem przeciw alkoholowi i sprawia, że nałogowiec będzie miał wstręt do gorących napojów.

Coom jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że i starzy nałogowcy w nałóg pijaństwa napowrót nie popadną.

Coom jest najnowszą zdobyczą wiedzy w tym kierunku i uratował już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest preparatem łatwo rozpuszczalnym, który np. żona mężowi może podać w napoju porannym, a którego tenże ani nie poczuje. Najczęściej dotyczący mężczyzna sam nawet nie wie, skąd nagle znieść nie może spirytusu i myśli, że powodem tego jest nadmierne używanie, tak samo, jak np. ktoś jedząc zbyt często jedną potrawę, potem się patrzeć na nią nie może.

Coom powinien każdy ojciec swemu synowi podać, nim tenże przy egzaminie przepadnie, ten chociaż napojów gorących nie używał zanadto, przecież one umysł jego przytępiły. Wogóle każdy, jak nie ma dość silnej woli, by się od użycia gorących napojów powstrzymać, powinien zażyć Coom. Jest on najzupełniej nieszkodliwym. Dotyczący mężczyzna zaszanuje przez to swoje zdrowie, zaoszczędzi dużo pieniędzy, które przedtem na wino, piwo, wódkę i likiery byłby wydał.

Pan R. F. pisze: Coom Institut, Copenhagen (Dänemark). — Proszę uprzejmie przesłać mi pudełko Coom za pobraniem za 10 kor. Mam przyjaciela, który oddaje się pijaństwu i pragnę go z tego wyleczyć. Dotychczas przesłanym mi Coom odzwyczaiłem już 3 osoby, są z nich teraz porządni ludzie, tylko trudno jest ludzi u nas nakłonić. Dziękuję, kreślimy się

z poważaniem *R. F. Diósgyőr gyártelep,* 1912 XI/28 Węgry.

Preparat COOM kosztuje 10 koron i bywa wysyłany za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za zaliczką tylko przez

Coom Institut, Kopenhagen 383 (Dänemark).

Listy należy opłacać po 25 hal. Karty korespondenc. po 10 hal.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 1